CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 172 (8400) Piątek, dnia 30 lipca 1926 r. Rok XXXIV.

Z Sejmu i Senatu.

WARSZAWA, 29. Zwołane posiedzenie sejmu na piątek, które według informacji niektórych pism miało się tego dnia nie odbyć — odbędzie się. Na porządku dziennym nie znajdą się jeszcze poprawki senatu do ustawy o zmianie konstytucji i pełnomocnictw, lecz szereg drobniejszych spraw, które muszą być załatwione przed ferjami i muszą jeszcze przejść przez obrady senatu. Poprawki senackie do zmian w Konstytucji i pełnomocnictw będą tematem poniedziałkowego posiedzenia sejmu.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej senatu. Komisja zajmowała się drugiem czytaniem ustawy o zmianach konstytucji oraz uzgodnieniem zgłoszonych poprawek i wniosków senatorskich. Następnie senator Krzyżanowski referował ustawę o pełnomocnictwach. Komisja konstytucyjna zakończyła wczoraj swoje obrady nad obu ustawami. Ustawy te znajdują się na plenum senatu i zostaną załatwione w piątek i sobotę.

Drugie zwycięstwo Poincarégo.

PARYZ, 29. Po odczytaniu deklaracji rządowej i uzyskania votum zaufania Poincare wniósł projekt ustaw skarbowych z zaznaczeniem, że winny one być natychmiast załatwione, 421 głosami przeciw 31 przyjęto te ustawy i odesłano je do komisji finansowej. Do dziś,, t. j. do czwartku komisja będzie nad niemi pracowała, poczem zostaną one przedstawione na plenum i poddane dyskusji.

Podwyższenie taryf kolejowych we Francji.

PARYZ, 29. Minister robót publicznych Tardieu zwołał konferencję wszystkich dyrektorów towarzystw kolejowych w sprawie podwyższenia podatków transportowych od taryf kolejowych. Posiedzenie rady kolejowej postanowiono zwołać na 4 sierpnia. Rada kolejowa ma opracować nowe podwyżki kolejowe we Francji

Odroczenie sprawy dodatków funkcyjnych dla oficerów.

WARSZAWA, 29. Jak donosiliśmy, nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów miało się zająć również sprawą dodatków funkcyjnych dla oficerów. Ze względu jednak na ważność spraw w związku z zamierzeniami dekretowemi rządu, sprawa dodatków funkcyjnych dla oficerów została odłożona. Należy wyrazić nadzieję, że sprawa ta zostanie załatwiona na najbliższem, t. j. środowem posiedzeniu rady ministrów w przyszłym tygodniu.

Afera szpiegowska przekazana sądom.

KRAKOW, 29. Śledztwo w sprawie afery szpiegowskiej zostało już skończone. Akta sprawy zostały już odesłane do sądu. Aresztowani zostali odwiezieni do aresztów sądowych. Stwierdzono, że akcja szpiegowska była prowadzona oddawna. — Materjały, znalezione w rękach oskarżonych biorących udział w aferze zostały odesłane do zbadania przez ekspertów.

Pogrzeb ś. p. Edwarda Słońskiego.

WARSZAWA, 29. Wczoraj o godzinie 11-ej przed południem rozpoczęła się przed ołtarzem głównem w kościele św. Krzyża msza żałobna za duszę ś. p. Edwarda Słońskiego. Na środku nawy głównej umieszczono katafalk przybrany zielenią, dokoła którego ułożone zostały barwne wieńce przeważnie z róż. Wieńce złożyły wszystkie organizacje literackie oraz dwa wieńce złożyły organizacje wojskowe. Przed katafelkiem zebrała się rodzina zmarłego, członkowie towarzystwa literatów i dziennikarzy oraz związku zawodowego literatów polskich z prezydjami na czele. Wśród obecnych zauważyliśmy komisarza rządu gen. Składkowskiego który reprezentował rząd, oraz płk. Maleszewskiego reprezentującego Marsz. Piłsudskiego. Egzekwie przy trumnie odprawił w asyście dwóch kapłanów ks. Wesołowski. Podczas nabożeństwa pienia żałobne wykonali artyści opery. Po złożeniu trumny na karawan kondukt ruszył w stronę Powązek, poprzedzany przez orkiestrę 36 pułku piechoty.

W Sowietach aż cztery opozycje.

MOSKWA, 29. Atmosfera polityczna w Moskwie jest w dalszym ciągu naprężona. Pomimo usunięcia Zinowjewa przeciwnicy obecnego systemu politycznego nie są złamani. Znawcy sowieckich stosunków wewnętrznych twierdzą, iż w danej chwili czynne są w partji komunistycznej cztery opozycje: 1) żydowska, na czele której stoją Trocki, Kamieniew, Radek, Zinowjew, 2) robotnicza, której centrum znajduje się w Banku pod kierownictwem Szlakunikowa i Niedjewczewa, 3) ekonomiczna, kierowana przez Szkolnikowa, koło którego grupują się ekonomiści starej szkoły kadeckiej i 4) tak zwana opozycja inteligencka, do której należą anarchiści, nihiliści, komuniści piastujący mandaty z wyborów i inni. Stan ten znany był Dzierżyńskiemu, który w ostatniej swej mowie namiętnie zaatakował opozycję. Nieustanna krytyka zarządzeń Dzierżyńskiego wywołała w nim silne rozgoryczenie, co wyraziło się w okrzyku, jaki wygłosił w ostatniej swej mowie na kilka godzin przed śmiercią: „Ja pracuję od rana do nocy, a wy tylko krytykujecie".

Orkan na Florydzie.

MIAMI, 29. Wzdłuż całego wybrzeża Florydy szalał onegdaj niezwykle silny orkan. Okręt włoski „Ansaldo San Giorgio" utracił ster wskutek nadzwyczaj silnego prądu. Burza pędziła go po wodach 80 mil angielskich. Amerykański okręt policyjny napróżno starał się przytrzymać statek włoski i uratować podróżnych. Wysiłki te jednak niezupełnie się powiodły. Położone na wybrzeżu hotele ucierpiały bardzo silnie. Utonęło na wybrzeżu 8 rybaków. Dwa yachty, na pokładzie których znajdowało się 35 osób zaginęły bez śladu. W samym Miami szkody wyrządzone przez orkan obliczają na 100 tys. dolarów, szkody zaś na całem wybrzeżu na 5 milj. dolarów.

Pożyczone od wojska żyto oddane zostało już do przemiału.

WARSZAWA, 29. W Warszawie daje się odczuwać świeżo brak mąki na rynku. Piekarze chcieliby wyzyskać tę sytuację na swoją korzyść, ale władze przeciwdziałają energicznie wszelkim zakusom w kierunku podwyższenia ceny chleba. Zakusy te są tem więcej nieusprawiedliwione, że brak mąki na rynku warszawskim jest przejściowy, minie on z chwilą dopływu do młynów świeżego ziarna, co nastąpi w ciągu najbliższych dni.

Narazie komisarjat rządu uzyskał od intendentury wojskowej tytułem pożyczki 150 tonn żyta, które oddane już zostało do przemiału w połowie do Grasberga, w połowie wydziałowi zaopatrywania. Mąka ta rzucona zostanie natychmiast na rynek i zapełni brak mąki do chwili dopływu świeżego ziarna. Chwilowy brak mąki nie może więc mieć i nie będzie miał żadnego wpływu na cenę chleba.

Jak się dowiadujemy od jednego z najpoważniejszych piekarzy w Kaliszu sytuacja nie przedstawia się wiele lepiej. Kaliscy piekarze gonią resztkami mąki — młyny nia posiadają jej wcale. W Opatówku podobno zaprzestano nawet wypieku chleba. Miarodajne czynniki powinny wniknąć w tą sprawę i ewentualnie zaradzić brakowi tego najważniejszego produktu spożywczego. (P. R.)

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 29. Dolar w obrotach prywatnych, 9.09, w obrotach międzybankowych 9.05.

O utrwalenie pokoju w Europie.

Na marginesie ostatniej noty Rady Ambasadorów w sprawie rozbrojenia Niemiec.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

Berlin 26 lipca.

Jak niedawno doniósł „Berliner Tageblatt" do urzędu spraw zagranicznych w Berlinie wpłynęła nowa nota Rady Ambasadorów w sprawie rozbrojenia Niemiec. Dotyczy ona m. i. stanowiska szefa Reichswehry gen. Seeckta i naruszenia postanowień Traktatu Wersalskiego o zapasach amunicji i broni.

Nota Rady Ambasadorów zwróciła znów ogólną uwagę na tę jątszącą się ranę w ciele Europy, jaką jest wciąż niezałatwiona jeszcze sprawa rozbrojenia Niemiec.

Ze względu na to, że Niemcy za okrągłe sześć tygodni wstępują do Ligi Narodów, a tem samem w sprawie swoich zbrojeń będą podlegały jedynie kontroli Ligi, przez co wymkną się z dotychczasowej kontroli ze strony państw sprzymierzonych — warto więc wglądnąć za kulisy rozbrojenia Niemiec i przypatrzyć się jak przedstawia się ich stosunek w tej sprawie do Rady Ambasadorów.

Akurat przed rokiem mniej więcej państwa sprzymierzone przesłały Niemcom specjalną notę, w której podkreśliły konieczność terminowego wypełnienia pięciu żądań które w streszczeniu przedstawiają się jak następuje:

1) Aljanci domagają się ograniczenia władzy gen. von Seeckta, szefa sztabu generalnego „Reihswehry", albowiem jest faktycznie wodzem naczelnym armji niemieckiej, czemu sprzeciwia się Traktat Wersalski,

który to stanowisko i funkcjonujący przy wodzu sztab generalny zniósł, armję niemiecką zaś podporządkował ministrowi spraw wojskowych;

2) absolutnego zerwania wszelkich stosunków pomiędzy „Reichswehrą“ a licznemi w Niemczech stowarzyszeniami sportowemi i przysposobienia wojskowego; pozatem rząd niemiecki musi ustawowo zabronić tym stowarzyszeniom uprawiania wyszkolenia wojskowego;

3) zabronienia fabrykacji i używania w armji niemieckiej tanków, oraz gazów trujących;

4) zniszczenia 22 ciężkich dział, które pomimo wielu nawoływań, ciągle jeszcze znajdują się w fortecy królewieckiej;

5) zredukowania „Schutzpolizei“ ze 180.000 na 150.000 ludzi i wyjęcia jej z pod władzy ministerstwa spraw wewnętrznych, a podporządkowania w każdym kraju Rzeszy władzom samorządowym; wreszcie uzbrojenie „Schu — po“ ma odpowiadać uzbrojeniu policji w innych krajach.

Od wykonania tych żądań uzależniła Koalicja ewakuację strefy Kolonji. Ponieważ Niemcom chodziło wówczas o przyspieszenie opróżnienia Kolonji z wojsk sojuszniczych, więc już w pierwszej połowie listopada ub. r. udzielili wyjaśnień na te pięć punktów. Wyjaśnienia te były nietylko wykrętne, ale nad wyraz cyniczne i wynikało z nich, że Niemcy nietylko niczego do tego czasu nie wykonały, ale w ogóle ochoty nie mają, aby cośkolwiek z żądań koalicyjnych wykonać.

I tu Koalicja wykazała wielką słabość w stosunku do Niemiec. Zamiast wstrzymać ewakuację Kolonji do czasu skrupulatnego wypełnienia przez Niemcy wszystkich punktów rozbrojenia, sojusznicy z dniem 1 grudnia rozpoczęli wycofywanie swych wojsk ze wspomnianego terenu, ciesząc się jedynie nadzieją, że rząd niemiecki ducha z Locarno weźmie na serjo i wszystkie żądania koalicji dobrowolnie i sumiennie spełni.

Nic więc dziwnego, że na początku b. roku, kiedy zbliżała się konferencja przygotowawcza w Genewie, międzynarodowa komisja kontroli zbrojeń, nadesłała Radzie Ambasadorów raport, powiadamiający ją o tem, że Niemcy od listopada nic właściwie nie wykonały, a co do policji zawsze jeszcze posiadają 180.000 ludzi.

Ostatnia konferencja rozbrojeniowa w Genewie widocznie nie wniknęła głębiej w istotę sprawy rozbrojenia Niemiec i nie znalazła sposobu poskromienia ich oporu, skoro Rada Ambasadorów zmuszoną była wystosować do Niemiec jeszcze jedną notę. Z chwilą wstąpienia Niemiec do Ligi i do Rady Ligi sprawa ich faktycznego rozbrojenia napotka na pewno na nowe, dziś nieprzewidziane trudności, tak że wczorajsza Koalicja pewnego dnia poczuje się zupełnie bezradną wobec dzisiejszych Niemiec.

Wtedy pokój w Europie stanie się naprawdę złudnym jedynie i szybko przemijającym mirażem. Dr. J. K.

Konsolidacja stronnictw rządowych w Królestwie E. H. S.

(Korespondencja własna).

BIAŁOGROD w lipcu.

Jakkolwiek społeczeństwo jugosłowiańskie wciąż jeszcze żyje pod przygnębiającym wrażeniem ostatnich klęsk żywiołowych, a życie polityczne ogranicza się jedynie do obrad członków rządu nad zorganizowaniem celowej akcji ratunkowej, wobec czego wszelkie zagadnienia natury wybitnie politycznej odsunięte zostały na plan drugi, to tem nie mniej zauważyć można w czasach ostatnich gorączkowy ruch w stronnictwach rządowych, które starają się usilnie przeprowadzić konsolidację w swych własnych szeregach. Wszystko zdaje się też wskazywać na to, iż w wzajemnych stosunkach radykałów i radiczowców w dniach ostatnich nastąpiło znaczne odprężenie, dzięki czemu współpraca serbo-chorwacka wróży jaknajlepsze horoskopy. W każdym bądź razie stwierdzić należy, że tarcia w wewnętrznopolitycznym życiu Jugosławji bardzo się w dniach ostatnich zmniejszyły. Znamiennem jest w tym kierunku niedawne wystąpienie ministra dra Szuperina, który z całą stanowczością oświadczył, iż pozostanie nadal w stronnictwie Radicza i pod żadnym warunkiem nie przyłączy się do nowopowstałego klubu ministra Nikicza. Oświadczenie ministra Szuperina przyczyniło się w wysokim stopniu do uspokojenia opinji publicznej Jugosławji oraz do wzmocnienia pozycji chorwackiego stronnictwa włościańskiego, które też w związku z deklaracją ministra Szuperina postanowiło nie domagać się dymisji dra Nikicza. Organ Radicza „Dom“ pisze w jednym ze swych ostatnich numerów, iż między premjerem Uzunowiczem a przywódcą Chorwatów osiągnięte zostało zupełne porozumienie we wszystkich spornych kwestjach i że obaj politycy zobowiązali się na przyszłość nie wysuwać postulatów, które mogłyby napotkać na opór jednego z obozów zainteresowanych.

Również i w łonie stronnictwa radykalnego gdzie w związku z ostatniemi wyborami burmistrza białogrodzkiego panowała wysoce podniecona atmosfera, nastąpiło w ostatnich dniach znaczne uspokojenie. Żywioły umiarkowane zdołały i tu uzyskać przewagę, dzięki czemu tarcia między ministrem Bożą Maksymiczem a wiceprezydentem miasta Białogrodu, Bobiczem, zostały załagodzone. Boża Maksymowicz bawił w tych dniach w Bledzie, gdzie przyjęty został przez króla a obecnie wybiera się do Karolowych Karów celem złożenia Paszicżowi referatu o sytuacji. Choć Bobicz należał zawsze do jednych z najgorliwszych zwolenników Paszicza, panuje tu przekonanie, iż przywódca radykałów dla dobra sprawy uzna obecny stan rzeczy, bowiem rozłam w stronnictwie radykalnym byłby w danej chwili bardzo niepożądany.

W obozie opozycyjnym zapanował również idealny wprost spokój. Politycy opozycyjni z Dawidowiczem na czele szybko się zorjentowali w sytuacji i, widząc, iż w obozie rządowym zostało osiągnięte porozumienie, starają się stworzyć również jednolity front opozycyjny. W tym celu nawiązał Dawidowicz również kontakt z przywódcą *Boś*niaków mahometańskich, drem Behmenem

Składajcie ofiary na inwalidów wojennych.

S. p. Włodzimierz Kokowski.

(*Wspomnienie pośmiertne*).

Świeżo otwarta mogiła czeka na przyjęcie zwłok zmarłego w dniu 27 b. m. w Wieruszowie ś. p. Włodzimierza Kokowskiego b. Dyrektora Szkoły Handlowej w Kaliszu.

Zadziwią się zapewne ci, co znali bliżej ś. p. Kokowskiego, że ten znakomity pedagog i polonista, magister nauk filozoficznych Uniwersytetu Warszawskiego i autor wielu podręczników szkolnych, w cichej mieścinie Wieruszowie, zakończył swój pracowity i pełen zasług na polu wychowania publicznego żywot, kiedy dawni koledzy jego i podwładni niegdyś nauczyciele. zdobyli wybitne stanowiska w hierarchji szkolnictwa, a nawet zajmują najwyższe placówki w Ministerstwie Oświecenia.

S. p. Kokowski nie gonił za zdobyciem zaszczytów i sławy, nie szukał względów i protekcji, nie zabiegał o poprawienie bytu i losu.

W ostatnich zaś czasach będąc znękanym chorobą i niepowodzeniem, nie mógł już nadal pracować nad wychowaniem i kształceniem młodzieży. Cierpiał i zgasł w cichości, jak ciche i skromne było Jego życie.

Niech że te kilka słów które kreślę, będą wyrażeniem szczerego żalu nad zgonem mego dawnego Zwierzchnika i zacnego człowieka, oraz serdecznego współczucia dla ciężko strapionej rodziny zmarłego.

Leon Żarski
b. sekretarz b. Szkoły Handlowej
w Kaliszu.

KRONIKA.

29 LIPIEC	CZWARTEK
	Marty P., Oława M.
	W. słońca g. 3 m. 51. Z. g. 7 m. 34.
	W. g. 10 m. 1 w. Z. g. 9 m. 17 r.

— **Zebranie Komitetu Obohodu 6-go sierpnia.** Dnia 30 lipca br., o godz. 7.30 wiecz. w Sali Magistratu odbędzie się drugie posiedzenie Komitetu Obchodu 6-go sierpnia.

Na porządku dziennym sprawy organizacji pokazów sportowych, akademji i t. p. Uprasza się wszystkich P. T. członków o liczne przybycie.

Gustaw Daniłowski w Kaliszu. Dowiadujemy się, że w dniu 8 sierpnia przyjeżdża do Kalisza znany i ceniony literat polski Gustaw Daniłowski. Przyjazd jego pozostaje w związku z uroczystościami Legjonòw 6-go sierpnia. P. Daniłowski wygłosi odczytana uroczystej akademji, która odbędzie się 8 sierpnia w Sali Swietlicy 29 p. Strzelców Kaniowskich.

— **Statystyka pożarów w m. lipcu** na terenie Oddziału Kaliskiego P. D. U. W. pow. Turecki, gm. Niemysłów, wieś Popów, właściciel Pawełczyk — straty 2292 zł., pow. Turecki, gm. Piętno, wieś Brody, właściciel Glicenstein — straty 810 zł., pow. Kaliski, gm. Ostrów Kaliski, wieś Aleksandrja, właściciel Paprocki — straty 606 zł., pow. Kaliski, gm. Ostrów Kaliski, wieś Dzięcioły, właściciel Binek — straty 292 zł., pow. Kaliski, gm. Tyniec, wieś Skarszew, właściciel Wojtysiak — straty 148 zł., pow. Kaliski, gm. Tyniec, wieś Nędzerzew, właściciel Martuzalski — straty 4241 zł., młyn wodny.

Oprócz powyższych w powiecie Słupeckim, w gminie Wilczogóra, w folw. Kopydłów, należącym do Adolfa Lucera spaliły się ruchomości rolne na sumę 30.000 zł.

— **Przywłaszczenie torebek szczęścia.** Tomczyk Stanisław zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zawiszy № 2 zameldował o przywłaszczeniu 100 sztuk torebek szczęścia wartości 50 zł, przez nieznanego osobnika. Dochodzenia prowadzi E U S.

— **Czyja papierośnica.** W dniu 19 lipca r. b. Stanisław Chłodziński zamieszkały w Łodzi znalazł na Rynku w mieście Błaszkach, powiatu Kaliskiego papierośnicę niklową, na której wybity jest jeździec. Papierośnica jest do odebrania na posterunku policji państwowej w Błaszkach.

— **Za życia w grobie.** Andrzej Wielkopolski, lat 48, zawodowy studniarz, przystąpił do kopania studni przy ul. Widok na posesji p. Radomskiego i pomimo pokładu piaszczystego nie zabezpieczył sobie boków, czem popełnił zasadniczy błąd gdyż na głębokości sześciu metrów piasek zasypał Wielkopolskiego. Na alarm wszczęty przez syna pospieszyli ludzie z pomocą i usiłowali wydostać zasypanego. Widząc że sami nie dadzą rady zawezwano Straż Ogniową posypały się rady i wskazówki, zabezpieczono boki studni belami i wtedy akcja ratownicza poszła sprawnie, wszystko to jednak zajęło dużo czasu, tak że Wielkopolski został wydobyty po upływie czterech godzin, bez żadnych poważniejszych uszkodzeń.

Z KRAJU.

— **Kąpieliska nadmorskie.** Dn. 18 lipca odbyły się w Gdyni narady przedstawicieli naszych morskich kąpielisk z przedstawicielem Związku Uzdrowisk Polskich w Warszawie.

Na naradach tych przyjęto szereg dezyderatów, zmierzających do nadania kąpieliskom nadmorskim charakteru użyteczności publicznej, by tą drogą uzyskać dla nich uprawnienia zdrojowisk. Dalsze uchwały miały na względzie obniżenie cen produktów żywności na miejscu za pomocą zakazu wywozu ich do Gdańska, ulepszenia komunikacji i t. d.

Co do ruchu gości w bieżącym sezonie stwierdzono, iż do początku lipca panował zastój, poczem dopiero nastąpiła gwałtowna zmiana na lepsze. Naogół kąpieliska Orłowo-Kolibki, Gdynia z Oksywią i Kamienną Górą, Reda, Osłonino, Puck, Swarzewo, Hel, Jastarnia i Bór, Kuźnica, Chałupy, Wielka Wieś, Hallerowo, Chłapowo, Rozewie z Jastrzębią Górą, Karwia i Dębek goszczą w tej chwili łącznie około 20.000 letników.

— **Pożyteczny wynalazek.** W Krakowie powszechne zainteresowanie wywołał wynalazek inż. Sperro, który uzyskał nowy rodzaj materjału budowlanego — rodzaj betonu — w skład którego wchodzą trociny. Materjał ten jest tak lekki jak drzewo, posiada zaś trwałość i odporność cegły, przyczem jest złym przewodnikiem ciepła. Główną zaletą tego materjału jest jego tanność. Jeden metr arbolitu kosztuje 38 — 39 zł. wobec czego 1 metr ściany grub. 20 cm. kosztuje 10 zł. Inż. Sperro zastosowuje również do swych

budowli sztuczny kamień własnego wynalazku. Próby wykonane przezeń wykazały, że budowle z tych materjałów wypadają o 35% taniej, od najtańszych dotychczasowych wznoszonych. Wynalazki inż. Sperro zakupiła jedna z budowlanych firm krakowskich. Kierownicy jej przypuszczają, że tego rodzaju potanienie domów znacznie wpłynie na ożywienie przemysłu budowlanego.

— **Stosunki handlowe polsko-sowieckie.** Wczoraj przybył do Warszawy z Charkowa prezes południowego trustu rud, I. Matrosow który ma od Wniesztorgu pozwolenie na zakup w Polsce ewentualnie z Niemczech różnych artykułów technicznych na sumę jednego miljona rubli zł. Po zaznajomieniu się z cenami i z jakością polskich wyrobów I. Matrosow wyjedzie w tym samym celu do Berlina.

Po zawarciu pierwszej tranzakcji na węgiel polski Narkomat do spraw handlu zewnętrznego projektuje dalsze zakupy naszego węgla, które jak dowiadujemy się, będą następowały po wykonaniu zamówionych dostaw. Wogóle wedle obliczeń sowieckich rynek rosyjski będzie potrzebował około miljona ton polskiego węgla rocznie w ciągu kilku lat najbliższych, dopóki produkcja zagłębia Donieckiego nie zostanie odpowiednio powiększona.

— **Regulacja ceł wywozowych na żyto.** W dniu 24 b. m. odbyła się konferencja Ministrów: Rolnictwa oraz Spraw Wewnętrznych, na której rozpatrywane było zagadnienie zapewnienia aprowizacji kraju w nadchodzącym roku gospodarczym w związku z niepomyślnemi wiadomościami o urodzajach zagranicą. Poruszona była sprawa ewentualnego wprowadzenia cła wywozowego na żyto na wypadek, gdyby groziło wywiezienie tego ziarna w granicach zagrażających zaopatrzeniu rynku wewnętrznego. Ustalone zostało, iż zainteresowani Ministrowie nie zamierzają obniżać cen krajowych poniżej granic opłacalności produkcji. Z drugiej strony jednak, o ile zbiory zagranicą okażą się istotnie niższe od konsumcji, może to spowodować bardzo ważną zniżkę cen zagranicą i w Polsce, czego rezultatem może być wywóz w kraju nietylko nadwyżki ponad potrzeby krajowe, lecz i zapasów potrzebnych dla wyżywienia. Cła wywozowe na żyto zmierzałyby nie do zakazu wywozu, lecz do ustalenia jego granic w rozmiarach zapewniających aprowizacje rynku wewnętrznego.

— **Z Funduszu bezrobocia.** 30 b. m. odbędzie się posiedzenie Komisji regulaminowo-budżetowej Zarządu Głównego Funduszu bezrobocia dla rozważenia szeregu zagadnień finansowych, dotyczących akcji zasiłkowej funduszu bezrobocia, między innemi zatwierdzenia preliminarjum budżetowego na sierpień b.r.

W dn. ześ 31 b. m. odbędzie się posiedzenie komisji do spraw zabezpieczenia pracowników umysłowych, celem rozważenia zagadnień, dotyczących zarówno ustalenia akcji zasiłkowej dla tej kategorji bezrobotnych, jak również akcji pomocy doraźnej.

ZE ŚWIATA.

— **Pamiętniki Y. Guilbert.** Sławna diseuse'a francuska, Yvette Guilbert postanowiła wydać swoje pamiętniki. Dużo miejsca wpomnieniom o zażyłych stosunkach, które ją łączyły ze znakomitościami świata literackiego i artystycznego, a więc z Sarą Bernahardt, Zolą, Daudetem, braćmi Foncourt, Lotim i t.d.

— **Rekord lotu na długość.** Amerykanin Harner pobił rekord pasażerski podróży aeroplanem. W ciągu trzech miesięcy przeleciał on 30.500 klm., jeżdżąc w sprawach handlowych pomiędzy Londynem, Moskwą, Paryżem, Konstantynopolem, Bagdadem, Kairem, Casablancą, i Kopenhagą.

RADIO.

Program na piątek 30 lipca 1926 r.

WARSZAWA (480) 20.30—22 Recital fortepianowy prof. Zbigniewa Drzewieckiego.

BERLIN (504) 17.30—18.30 Koncerty; 22.30 Wieczór ku czci Fr. Liszta.

WROCŁAW (418) 20.25 Transmisja z Gliwitz ludowego koncertu.

HAMBURG (392.5) 12.30—20 Koncert.

LIPSK (452) 19.45 Wieczór Liszta muzyka fortepianowa i liryka.

PRAGA (368) 20.02 Koncert: Rubinstein i inni.

OSLO (382) 21 Koncert artystki opery.

RZYM (425) 17.30—19 Jazz-band; 21.25 Wieczór lekkiej muzyki.

ZURYCH (513) 16 Koncert kapeli z hotelu Baur an Lac; 20.15 Koncert orkiestry wiedeńskich studentów.

WIEDEŃ (530) 20 Wieczór lekkiej muzyki wiedeńskiej.

BERN (435) 20.05—22.30 Orkiestra.

BUDAPESZT (560) 21.30 Koncert z udziałem solistów: skrzypce i śpiew.

PARYŻ (1750) 16.45 Jazz-band; 20.30 Koncert zorganizowany przez „Art et pensée".

MONACHJUM (485) 16.15 Koncert Trio.

MEDJOLAN (320) 21—23 Koncert wieczorny.

FRANKFURT (470) 16.30—17.45 Godzina dla pani domu.

Jack London.

Opowiadanie pogromcy.

Spojrzenie miał rozmarzone i pełne zadumy, głos smutny, rozkazujący, a przecież miękki jak u dziewczyny, brzmiący, głęboką melancholją. Trudnił się poskramianiem dzikich zwierząt, chociaż nie wyglądał na to. Zarabiał na życie, występując w cyrku z tresowanemi lampartami. Zimną krwią wywoływał w widzach dreszcz grozy. Pobierał za to od przedsiębiorców wynagrodzenie odpowiednie do niebezpieczeństwa.

Jak powiedziałem — nie wyglądał na pogromcę. Szczupły był bardzo i mizernego wyglądu, usposobiony zwykle raczej posępnie. W chwilach wesełszych, kiedy opuszczała go zwykła ponura zadu ma, pozostawał jednak łagodny i spokojny smutek, zupełnie bez cienia goryczy.

Kiedyś po bliższem poznaniu, opowiedział coś niecoś ze swego życia. Słuchając, stwierdziłem, że zupełnie nie posiada wyobraźni. Efektowna karjera sławnego cyrkowca nie zawierała dlań ani źdźbła bohaterstwa lub grozy. Nie widział też w niej nic romantycznego. Nic — prócz jednostajnej szarzyzny i nieskończonej nudy.

Lwy? O tak. Walczył z nimi. Drobiazg! Należy tylko zachować zimną krew. Każdy może walić lwa ile chce, mając w ręku zwykły kij. Oto jak opowiadał przebieg jednej ze swych walk:

W chwili, gdy lew zamierza skoczyć, zadaje mu się mocne uderzenie w nos, gdy jednak bestji uda się rzucić ku człowiekowi, ze zniżoną ku ziemi głową — o wówczas trzeba zastawić kijem nogi. Kiedy zwierzę dosięga nóg — cofnąć się i znów ostro bić, celując w sam nos. Oto wszystko.

Z zamyśleniem w oczach, miękko płynącym głosem gawędził sławny pogromca o pochodzeniu blizn, których niemało miał naciele. Jedne świe że jeszcze, drugie dawne i okropne. Najgorsza zo stała na ramieniu, rozdartym niegdyś przez tygrysicę do samej kości. Miał też na kurcie dużo starannie wyreperowanych dziur. Prawe ramię wyglądało jak przepuszczone przez młocarnię, tak było poszarpane przez kły i pazury. Traktował to wszyst ko lekko, skarżąc się tylko na zmiany pogody, bo wtedy dokuczają rany.

Raz podczas oględzin owych blizn, twarz pogromcy lampartów zajaśniała nagle jakiemś wspomnieniem. Zrozumiałem że teraz właśnie zechce mi coś opowiedzieć.

— Przypuszczam, że słyszał pan już o pogromcy lwów, którego nienawidził pewien człowiek?? — spytał, zaglądając troskliwie do klatki naprzeciwko, gdzie leżał chory lew.

— Ból zębów — objaśnił. — Więc - ciągnął dalej — najważniejszym momentem w występach pogromcy lwów bywa włożenie głowy do paszczy zwierzęcia. Ow człowiek, który nienawidził pogromcy, zjawiał się na każde przedstawienie w nadziei, że kiedyś wreszcie lew zagryzie swego pana. Gonił widowiska zawsze i wszędzie po całym kraju. Tymczasem lata szły, starzał się on, starzał się pogromca — i lew. Nareszcie, pewnego wieczoru, siedząc w pierwszych rzędach, ów człowiek, pełen nienawiści, ujrzał to, na co czekał tak długo. Lew zagryzł pogromcę... Zamknął paszczę i — nie było potrzeby wołać doktora.

Opowiadający błysnął paznokciami palców, w sposób, który mógłby wyrazić zdecydowanie, gdyby nie był tak bardzo smutny.

— Opowiem teraz o tem, co nazwałbym cierpliwością — ciągnął dalej. — Cierpliwość byłaby zresztą w moim stylu. Nie była jednak w stylu mego kolegi, małego, suchego, wygolonego Francuza połykacza noży i żonglera. Nazywał się de Ville. Miał ładną żonę, popisującą się skokami z trapezu, zawieszonego pod kopułą cyrku. Robiła przy tem piękne salta.

— De Ville miał temperament popędliwy i gwałtowny, jak jego ręce, ręce zaś owe posiadały taką gibkość ruchów, jak chwyty tygrysich łap. Pewnego dnia bokser zaprosił go na żabie udka, czy inne podobne świństwo. De Ville uczuł się dotknięty i w odpowiedzi szybko, acz łagodnie wepchnął boksera do wyłożonej choiną jamy, w której ćwiczył rzuty norzem. Zanim bokser się opatrzył, został otoczony świszczącemi w powietrzu nożami, któremi żongler przypiął go do desek tak gęsto, że poprzebijał ubranie, a niekiedy i skórę. Towarzysze powyrywali ze ściany noże, żeby uwolnić ofiarę, była bowiem zupełnie unieruchomiona. — Wiadomość o tym wypadku rozeszła się dokoła, jako groźne ostrzeżenie.

Odtąd nikt nie odważył się zalecać do jego żony, kobiety dość lekkich obyczajów, ale ponętnej. Bano się rąk Villa.

Był jednak człowiek imieniem Wallace, który nie znał trwogi.

Z zawodu poskramiacz lwów, uważał wkładanie głowy do lwiej paszczy za szczyt swych popisów. Nie bał się tego robić z innemi lwami, wołał jednak używać w tym celu „Augusta" — wielką dobroduszną bestję, dającą się łatwo opanować.

Mówiłem, że Wallace — zwaliśmy go królem Wallace — nie bał się niczego, co żywe lub martwe. Był królem naprawdę, nie z pozorów tylko. Widywałem go pijanego, jak szedł do klatki, dla głupiego zakładu i bił zwierzę bez miłosierdzia. Walił pięścią prosto w nos.

— Pani de Ville!

Pogromca odwrócił się szybko, usłyszawszy ja kiś nagły hałas. Małpa rezydująca w dużej klatce, podzielonej na kilka mniejszych, wsadziła łapę do przegrody wilka, który uchwycił łapę i ciągnął z całych sił. Ramię wydłużało się jak rozciągnięta guma. Małpa wrzeszczała w niebogłosy. Pogromca podszedł szybko do klatki i ostremi uderzeniami trzymanego w ręku bambusu odpędził wilka. Poczem wrócił z ponurym, choć pełnym przeprosin uśmiechem i — jakby nie było przerwy, ciągnął dalej.

...Rzucała ku Wallace'owi powłóczyste spojrzenia zaś król Wallace chętnie spoglądał ku niej. Zato de Ville pochmurniał coraz bardziej. Ostrzegaliśmy Wallace'a — jednak bez skutku. — Śmiał się z nas, jak śmiał się z de Ville, któregogłowę dla zaczepki wsadził do kubła z klajstrem.

De Ville nie okazywał wielkiego rozdrażnienia. Próbowałem go trochę wybadać, — ale był zimny jak ogórek. Nie rzucał też żadnych gróźb. Dostrzegłem jednak w jego spojrzeniu błyski, jakie często widywałem w oczach dzikich zwierząt. Pomyślałem, że trzeba jeszcze raz ostatecznie przestrzec Wallace'a. Śmiał się znowu — ale już ostrożniej wodził oczyma za panią de Ville.

Minęło kilka miesięcy. Nie zaszło nic i zaczątem nabierać przekonania, że skończy się na strachu.

Bawiliśmy przez czas pewien na Zachodzie we Frisco. Podczas jednego z popołudniowych przedstawień namiot był pełen kobiet i dzieci. Wyszedłem, żeby znaleźć Red Denny, majstra od namiotów, który zabrał mój składany nóż.

Przechodząc obok namiotu, służącego za garderobę, zajrzałem przez dziurkę w płótnie. Nie było tam Denny, zato dostrzegłem King Wallace'a w trykocie. Oczekiwał swego wyjścia na arenę. Stał wśród kilku zabawnie kłócących się akrobatów. Reszta także oczekiwała swej kolei, prócz de Villa który patrzył na Wallace'a z nieukrywanym wstrętem. Wallace i pozostali zbyt byli zajęci sprzeczką by to spostrzedz. I to — i to co nastąpiło później.

Ja jeden widziałem wszystko. De Ville wyjął chustkę z kieszeni i ocierał pot z twarzy, (dzień był gorący) jednocześnie podszedł z tyłu do Wallace'a Nie zatrzymując się prawie, trzepnął chustką koło głowy kolegi i skierował się ku drzwiom. Wychodząc, rzucił oczyma poza siebie. Spojrzenie to zaniepokoiło mnie: nietylko płonęło nienawiścią, lecz już błyskało tryumfem.

De Ville umie czekać — pomyślałem i z prawdziwą ulgą odetchnąłem, zobaczywszy, jak po pewnym czasie opuszcza scenę i wsiada do tramwaju idącego ku miastu. W chwilę potem znalazłem się w namiocie głównym, wypatrując ciągle Red Denny. Wallace kończył popis przed publicznością pełną zachwytu. Był wyjątkowo złośliwie usposobiony i trzymał lwy w takiem podnieceniu, że warczały wszystkie — prócz starego „Augusta", który był zbyt tłusty i leniwy, żeby dać się podniecić.

Na zakończenie Wallace trzasnął starego lwa po kolanach, zmuszając do przyjęcia odpowiedniej pozycji Otyły „August", mrużąc dobrodusznie oczy otworzył paszczę, w której Wallace natychmiast zanurzył głowę. Wówczas — szczęki zwierzęcia zwarły się nagle z głuchym chrobotem".

Pogromca lampartów zaśmiał się cicho i przecłągle: w poważnych oczach lśniła zaduma.

— Taki oto był koniec King Wallace'a — dodał smutnym, niskim głosem. — Kiedy zamieszanie minęło i doczekałem się do miejsca wypadku, pochyliłem mimowoli twarz nad głową Wallace'a.. Kichnąłem.

— To... to było..? — wyjąknąłem, dygocąc z niecierpliwości.

— Tabaka, którą de Ville w poczekalni posypał głowę Wallace'a. Stary „August" ani myślał nikogo pożerać. —— Kichnął tylko.

Kącik radjowy.

Z działalności „Polskiego Radjo".

Od dyrekcji „Polskiego Radjo" dowiadujemy się, że w listopadzie b. r. stanie w Warszawie wielka stacja nadawcza o sile 10 kilow. w antenie, prze wyższająca siłą obecną stację siedmiokrotnie.

Równocześnie dzisiejsza stacja warszawska zostanie przeniesiona do Katowic, a równolegle z nią będzie, zgodnie z warunkami koncesji, budowana stacja w Krakowie. Ponadto została zawarta umowa przedwstępna z czynnikami samorządowemi w Poznaniu w celu stworzenia spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Na czele spółki stanie kuratorjum, złożone z 2 delegatów samorządu poznańskiego, 2 — Polskiego Radjo, oraz prezesa z pośród nich wybranego. Spółka ta otrzyma subkoncesję od Polskiego Radjo na budowę stacji w Poznaniu. W ten sposób zamiast dwuch zamierzonych stacji Polskie Radjo postawi w ciągu zimy bież. roku — cztery.

Dyrekcja dba również o ulepszenie programów i podniesienie ich poziomu artystycznego. Dla ogólnego kierownictwa programami odczytowemi będzie stworzony Komitet odczytowy. W skład odczytowy wejdą wybitni fachowcy oraz przedstawiciele Polskiego Radjo. Radjo - program muzyczny będzie również pod opieką Komitetu muzycznego, złożonego z fachowców. Już dzisiejsze programy dzięki wybitnym naszym siłom artystycznym i orkiestrze Filharmonji Warszawskiej, osągnęły wysoki poziom artystyczny Dyrekcja Polskiego Radjo. mimo głosów, domagających się produkcji kabaretowych i jazz-bandów pójdzie nadal w kierunku podniesienia tych programów, gdyż stoi na stanowsku, że zadaniem radja jest szerzenie prawdziwej kultury muzycznej.

Dowodem, że kroczy po właściwej drodze jest zainteresowanie się zagranicy produkcjami artystycznemi stacji warszawskiej.

Programy koncertów są już dzisiaj drukowane nietylko w pismach fachowych, lecz i w pismach codziennych. Times np. zamieszcza stale szczegółowy program audycji warszawskiej. Ponadto oficjalne sfery angielskie zwróciły się do Polskiego Radjo z prośbą, aby dawało od czasu do czasu koncerty po godzinie dwunastej, w chwili więc, gdy milkną wszystkie stacje europejskie. Produkcje te byłyby zapowiadane w języku angielskim i przeznaczone dla publiczności angielskiej.

Wielka radjo-stacja na usługach kościoła rzymsko-katolickiego.

W związku z niedawno podaną wiadomością, o powstaniu w Holandji specjalnej radjostacji nadawczej dla ewangielików wolnomyślicieli, komunikujemy, że od paru miesięcy funkcjonuje już w Holandji towarzystwo radjowe rzymsko-katolickie. Równocześnie prowadzone są prace organizacyjne celem założenia socjalistycznego towarzystwa radjowego

Jednym z celów rzymsko-katolickiego towarzystwa radjowego, jest nadawanie nabożeństw przez wielką stację nadawczą w Hilversum. Co trzecią niedzielę również odbywa się msza uroczys w kościele Dominikanów w Amsterdamie, która również rozchodzi się w świat przez stację nadawczą w Hilversum. Kościół Dominikanów w Amsterdamie słynny jest ze swoich chórów.

Holenderska Kurja Biskupia oceniła szybko wielkie znaczenie religijne radjofonji i delegowała do zarządu towarzystwa radjowego rzymsko - katolickiego swego przedstawiciela.

Głośniki.

W krajach europejskich nieznaczna tylko ilość radjoodbiorców posiada głośniki. W Stanach Zj. natomiast zastosowanie głośników jest bardzo rozpowszechnione. Przyczyny tej różnicy są natury ściśle gospodarczej. Istnieje typ głośnika, rozpowszechniony w Europie. który w połączeniu ze wzmacniaczem, gwarantuje doskonały odbiór, jest jednak bardzo drogi, a zatem mało dostępny.. W bogatych Stanach Zjednoczonych przeszkoda ta — wysoki koszt — niema znaczenia. W Milwaukee 91 proc. wszystkich radjoodbiorców posiada głośniki, jest to olbrzymi procent w porównaniu ze stosunkami europejskiemi.

Nie małą rolę gra tu oczywiście fakt, że radjo jest w Ameryce przedmiotem pierwszej potrzeby. Tak np. zarząd wojskowy fortów w Kanzas zaopatrzył 200 mieszkań oficerów i załogi w głośniki.

Dla każdych 50 głośników przewidziany jest wzmacniacz. Jest to klasyczny przykład centralizacji odbioru radjowego stosowanego w Ameryce i w Anglji, przy budowie nowych domów, czyli typu konsumcji radjowej dla najbliższej przyszłości. Oczywiście wprowadzony on będzie przedewszystkiem w krajach najzamożniejszych. Spowoduje to potanienie odbioru, gdyż pojedyńczy odbiorca opłacać będzie tylko niewielki dodatek do opłaty mieszkaniowej

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetarg publiczny na dzierżawę fryzjerni na st. Warszawa Gł. Osobowa z terminem objęcia w dniu 1 października 1926 r.

Termin składania ofert wyznacza się do dnia 26 sierpnia 1926 r. do godziny 12-ej w południe.

Szczegółowe warunki przetargu podane są w Monitorze z dnia 22 lipca r. b. Nr. 164 oraz w ogłoszeniach wywieszonych na st. Warszawa Gł. Osobowa i w Dyrekcji (Aleje Jerozolimskie Nr. 1/3) w Warszawie.

Warszawa, dnia 12 lipca 1926 r. 960

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 29 lipca 1926 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	750.3
2) Kierunek wiatru	W.
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	deszcz drobn.
5) Wilgot. bezwzględna	10.5
6) Wilgot. względna	96%
7) Temp. powietrza	+12°.7
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. całej)	—
9) Najwyż. temp (z doby ubiegł. całej)	+20°.9
10) Najniż. temp. (z doby ubiegł. całej)	+ 11°.0
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp	+ 1.°78

Druk „Gazety Kaliskiej" — Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor W. RADWAN.